

- BĘDZIESZYNA
- BISKUPICE
- MELSZTYŃSKIE
- CZCHÓW
- DOMOSŁAWICE
- JURKÓW
- PIASKI-DRUŻKÓW
- TWORKOWA
- TYMOWA
- WYTRZYSZCZKA
- ŻŁOTA

CZAS CZCHOWA



ROK V NR 6/33 CZERWIEC 1995 CENA . 50 GR/5.000 Zł
MIESIĘCZNIK ZIEMI CZCHOWSKIEJ
 SPONSOROWANY PRZEZ BANK SPÓŁDZIELCZY I RESTAURACJĘ
 "nad DUNAJCEM"

ISSN 1232-6755

w numerze:

- ZMIANY OPROCENTOWANIA W BANKU SPÓŁDZIELCZYM - czytaj strona 4
- JURKÓW STOLICĄ SPORTOWĄ GMINY - o mistrzostwach w piłce nożnej, turnieju koszykarskim i rekreacyjnym w kolumnie sportowej.
- Z Wytrzyaszczki do Ameryki Południowej - "...Daliby wszystko żeby być białym, mieć niebieskie oczy, jasne włosy, etc. A przecież wszyscy jesteśmy braćmi Jednego Boga."
- PRAHISTORIA ZIEMI CZCHOWSKIEJ - Około 1400 - 1300 r.p.n.e. na terenie całej Europy Środkowej upowszechnia się zwyczaj palenia ciał zmarłych - pisze A. Szpunar w swoim cyklu
- Już IX część wspomnień ks.Koleboka: "...moim opiekunem był więzień karny, jeszcze sprzed wojny. Miał jakąś wysoką rangę w samorządzie więźniów..."
- Roman Olchawa w artykule "Będą telefony" pisze: "...W 1995 roku zaplanowano uruchomienie centrali w Brzesku, Gnojniku i Tymowej ..."
- Kolejny wywiad Józefa Łojka, tym razem z szefem agencji "Catris": "... zaczęto mi wyszukiwać powinowactwa z władzami gminy, z wójtem lub jego rodziną. W całości i z odpowiedzialnością to dementuję ..." odpowiada szef agencji na pytania dziennikarza o powiązania rodzinne.
- Dlaczego Stańczyk ceni piwo? Odpowiedź na to pytanie zawarte jest w mini-felietonie "Pochwała złocistego płynu"
- Odpowiedź: "Skąd się bierze woda w piwnicy?", zawarta jest w poradach Muratora, cyklicznie drukowanych przez "Czas Czchowa".

GWIAZDA

W RENOMOWANEJ
DYSKOTECE

8 lipca w Dyskotece Nad Dunajcem w Czchowie

* JACEK KAWALEC *

czyli: **DYSKOTEKA W CIEMNO !!!**

W następnym numerze: TURYSTYCZNA ZIEMIA CZCHOWSKA

Przywykliśmy już do tego, że polscy misjonarze pracują w najodleglejszych zakątkach świata. Podczas urlopów przyjeżdżają do swoich rodzin. Chętnie wtedy pomagają swoim proboszczom w pracy duszpasterskiej i dzielą się ze wspólnotą parafialną wrażeniami ze swojej pracy misyjnej. Jest to zazwyczaj praca bardzo ciężka, w diametralnie odmiennych warunkach klimatycznych i obyczajowych.

O tym wszystkim piszą księża misjonarze w listach do rodzin, rodzinnych parafii, zdarza się że i do szkół gdzie rozpoczynali edukację. Jednym z takich misjonarzy wywodzącym się z Ziemi Czchowskiej, jest ksiądz Czesław Haus z Wytrzysszki.

Aktualnie proboszcz z parafii „Miłosierdzia Bożego” w Limie-Surco, liczącej 42 tys mieszkańców.

W kwietniowym liście adresowanym do dyrektora szkoły w Wytrzysszce ksiądz Czesław pisze między innymi:

„...Wielki Tydzień w Peru. Do jego obchodów przygotowaliśmy się przez cały Wielki Post poprzez Drogi Krzyżowe prowadzone przez różne grupy parafialne, przez specjalne konferencje i przede wszystkim przez codzienne spowiedzie święte. Bardzo dużo ludzi skorzystało z tego sakramentu, czasami po długim byciu z dala od Boga. Wszelkie obrzędy Wielkiego Tygodnia prowadziłem sam według liturgii przeżywanej w Polsce, chociaż, oczywiście musiałem dostosować się do ich obrzędów. WIELKI CZWARTEK zgromadził ok. 2 tys ludzi. W szczególności obrzęd

obmycia nóg był dla Peruwiańczyków całkowitym zaskoczeniem. Jak to możliwe, że biały i w dodatku Padre może myć nogi. Żeby zrozumieć ich zaskoczenie, trzeba żyć wśród nich, zrozumieć ich mental-

Z Wytrzysszki do Ameryki Południowej

ność. Oni mają poczucie niższości. Daliby wszystko żeby być białym, mieć niebieskie oczy, jasne włosy etc. A przecież wszyscy jesteśmy braćmi Jednego Boga. Setki ludzi w tych dniach odwiedza 7 kościołów - symbol 7 Boleści Maryi. WIELKI PIĄTEK - rozpoczęliśmy od drogi krzyżowej po ulicach. Około 1 tys ludzi rozmodlonych, rozśpiewanych, 14 razy zatrzymało się przy domach nowonawróconych katolików. /.../ Tłum z czasem rósł, do tego stopnia, że nasza mała kaplica i całe pobliskie ulice zapełniły się wiernymi. Jest prawdą, że w tych dniach potomkowie Inków rzeczywiście się modlą. Piękne ceremonie Wielkiego Piątku trwały do północy. W WIELKĄ SOBOTĘ już od 17.00 na plac przykaptyczny zaczęły napływać rzesze wiernych, Cisza, skupienie, powaga, porządek i zatopienie w modlitwie, to coś co dla mnie było miłym zaskoczeniem. Na codzien słyszy się tylko wrzask, muzyka a w tych dniach całkowicie coś przeciwnego. Wspólnie z Ministrami de Comunión, rozdałem w Wielką Sobotę 1200 Komunii św. Jakżesz nie dziękować Bogu. I wreszcie ok. 21.00 wyruszyliśmy z Najświęt-

szym Sakramentem w Procesji po ulicach Limy. Muszę zaznaczyć, że w Limie nie ma tradycji procesji z Naj. sakramentem. Stąd pewna obawa - Wyjdzie to, czy też nie. I wyszło - śpiewy, bębny, orkiestra, świece tysiące ludzi /.../. Naprawdę chociażby po to, warto było przybyć do Peru. I wreszcie 23.04.95 - Fiesta Miłosierdzia Bożego i oficjalne ogłoszenie parafii. Od samego rana na plac

centralny przybywali ludzie /.../. Wreszcie przybył biskup Norbert Strotmann (Niemiec), liczni kapłani (wszyscy nasi z diecezji tarnowskiej), konsul z polskiej Ambasady, prezydent Kolonii Polskiej w Peru, burmistrz Surco i wielu innych oficjeli. Ciepłość słów które skierował do ludu biskup Norberto sprawiła, że wszyscy - chociaż pochodzimy z różnych krajów - czuli się jedną wielką rodziną, dziękującą Bogu za wielki dar, którym jest Nasza Parafia. Radość radością, lecz już nasze myśli biegną w przyszłość i już teraz myślimy o planach, o budowie kościoła i centrum parafialnego. Nie będzie to łatwe. Wierzymy jednak, że powoli, ale kiedyś stanie tutaj Sanktuarium Miłosierdzia Bożego...”

Sądzę, że czytelnicy „Czasu Czchowa”, (wśród nich wielu znajomych księdza Czesława), z zainteresowaniem zapoznali się z wieściami z dalekiego południowo-amerykańskiego kraju. Ze swojej strony życzymy proboszczowi parafii Surco-Lima realizacji zamierzonych celów oraz przesyłamy pozdrowienia, również dla pozostałych księży misjonarzy z Polski.

Skąd się bierze woda w piwnicy?

Tegoroczna wiosna obfitowała w deszcze. W piwnicach wielu budynków pojawiły się zawilgocenia. To znak, że zaniedbano ochrony na etapie projektu, zastosowano niewłaściwe rozwiązania lub też nie dopilnowano poprawnego wykonania robót izolacyjnych.

Budynek projektowany: niezbędne badania.

Podnoszenie się poziomów wody następuje w większości gruntów na wiosnę, wraz z topnieniem śniegów i wzbieraniem rzek. Po wiosennym przesileniu woda systematycznie opada. Dzieje się tak często aż do końca zimy, choć zdarzają się wysokie stany, związane z letnimi opadami o wysokim nasileniu. W suchym wykopie wykonanym w lecie na wiosnę może pojawić woda!

Właściwość warunków wodno - gruntowych na działce pozwala zastosować właściwy sposób ochrony budynku przed wodą gruntową (czasami konieczna jest modyfikacja projektu budynku, a nawet zrezygnowanie z piwnic, gdy woda gruntowa jest zbyt wysoko). Podczas badań gruntu (odkrywkowych lub wierceń) niezbędne jest określenie maksymalnego poziomu wody gruntowej. Jeżeli badania geotechniczne są prowadzone w okresie niskiego stanu wód gruntowych, trzeba przewidzieć wielkość okresowych wahań zwierciadła (często przekraczają 1 metr) i uwzględnić wartość „wysokiej wody”. Maksymalny stan wody gruntowej można też ustalić samodzielnie - zaglądając do pobliskiej studni. Jeżeli wysoki poziom utrzymuje się przez dłuższy czas, na okolicznych pozostają ślady (naloty lub wyżłobienia w betonie) Można też skorzystać z wiedzy sąsiadów. Starsi mieszkańcy zwykle pamiętają, jak wysoko bywa woda w ich studni.

Doświadczony geotechnik powinien powiedzieć, czy budowa nie naruszy istniejących warunków i nie spowoduje gromadzenia się wody w dotychczas suchym gruncie. Sytuacja taka może nastąpić, gdy na wysokości przewidywanego posadowienia fundamentów znajdują się grunty nieprzepuszczalne (gliny, iły). W gruntach o dobrej filtracji (piaski i żwiry) woda gruntowa stanowi zagrożenie tylko wtedy, gdy fundament i piwnice zostaną wybudowane w strefie wahań poziomu wody gruntowej lub w strefie podciągania kapilarnego (w piaskach pylastych i drobnych woda może się podnieść nawet powyżej 1 metra i zwilgacać zagłębione w gruncie ściany piwnic).

UWAGA: jeżeli budują Państwo dom w

osiedlu i jest on zaprojektowany bez piwnic, to nie zmieniajcie projektu bez sprawdzenia, dlaczego zrezygnowano z budowy części podziemnej. Często okazuje się, że powodem był wysoki stan wody gruntowej.

Budynek w szczelnej "wannie"

W Polsce powszechnie występują grunty nieprzepuszczalne i zazwyczaj na takich właśnie przychodzi nam budować. Niewłaściwe wykonanie robót ziemnych związanych z fundamentowaniem może wówczas sprawić, że w piwnicy pojawi się woda.

Na czym polega błąd? Jeśli nie ma tzw. wysokiej wody gruntowej, posadowienie wykonuje się często w następujący sposób. Stwierdziwszy, że wykop jest bezwzględnie suchy, betonuje się ławy i muruje ściany fundamentowe, po czym przestrzeń między fundamentami a ścianami wykopu zasypuje się gruntem bez żadnych dodatkowych zabiegów (grunt ten jest przepuszczalny dla wody). Woda deszczowa przenika przez grunt wokół budynku, zaczyna sphywać wzdłuż ścian i gromadzić się na dnie zasypanego wykopu. Budynek został bowiem wstawiony w szczelną „wannę”, skąd woda nie ma odpływu (gliniaste lub ilaste ściany wykopu nie przepuszczają wody). Izolacja przeciwwilgociowa ścian piwnic - obliczona na „zwykłą” wilgotność gruntu - okazuje się za słaba, aby zabezpieczyć przed działaniem wody (a nie wilgoci) i odąd woda będzie stale napływać do piwnic.

Aby zapobiec takiej sytuacji, należy w taki sposób wypełnić przestrzeń między fundamentami a ścianami wykopu, by uniemożliwić gromadzenie się tam wody. Najpierw powinno się usunąć z dna wykopu wszelkie odpadki z budowy - gruz, kawałki drewnaitp. Następnie przestrzeń wokół fundamentu należy wypełnić tłustą gliną lub ilem, układając grunt warstwami grubości około 30 cm i starannie każdą z nich ubijając. (zagęszczając).

Jako dodatkowe zabezpieczenie można zastosować wokół fundamentu opaskę (np. z płyt chodnikowych), która będzie odprowadzać wodę z najbliższego otoczenia budynku. Płyty powinny mieć lekki spadek w kierunku od budynku i sięgać poza brze-

gi wykopu fundamentowego. Woda sphywająca rynnami również powinna być odprowadzona poza obrys wykopu. W podobny sposób powinno się wykonać fundamentowanie na gruntach niejednorodnych (mieszanych).

Jeśli w istniejącym budynku gromadzi się woda w piwnicy (zwłaszcza po deszczu), to może się okazać, że dom stoi w takiej właśnie szczelnej wannie. Wówczas należy choć częściowo odsłonić ściany i zabezpieczyć teren wokół budynku w sposób opisany powyżej. Przebieg takich robót powinien nadzorować fachowiec, ponieważ nieumiejętnie prowadzone mogą spowodować katastrofę budowlaną. Opisany problem można również rozwiązać za pomocą drenażu wokół budynku.

Woda w budynkach istniejących

Najczęstsze przyczyny pojawienia się wody w piwnicach budynków to:

- podniesienie poziomu wody gruntowej
- uszkodzenie izolacji podziemnej części budynku
- awaria sieci wodnej lub kanalizacyjnej (sanitarnej, deszczowej) czy też instalacji c.o.; mogą to być również przecieki ze zbiorników wodnych w sąsiedztwie.

Jak postępować, gdy pojawi się woda? Powinno się zacząć od wierceń i oceny warunków wodno-gruntowych, aby ustalić, czy przyczyną kłopotów jest woda gruntowa. Jeżeli odpowiedź jest negatywna, to pozostaje szczegółowy przegląd istniejących sieci i zbiorników wodnych wszelkiego typu, a także systemu odprowadzania wody deszczowej (rynny). Może być przy tym pomocna analiza składu chemicznego wody pobranej z posadzki piwnicy lub też barwienie wody wpływającej do sieci kanalizacyjnej.

•••••

Na naszym rynku pojawiło się wiele nowych materiałów izolacyjnych; są droższe od tradycyjnych, ale dają prawie stuprocentową pewność, że budynek nie ulegnie zawilgoceniu. Od tych materiałów, a także o sposobach zabezpieczania piwnic przed wodą napiszemy w kolejnym numerze.

OFICJALNY

UCHWAŁA NR 6/95

Zarządu Banku Spółdzielczego w Czchowie z dnia 8.06.1995 w sprawie oprocentowania środków pieniężnych i kredytów w BS

Na podstawie §.20ust.1. Statutu BS oraz w związku z art.14. ust.2 i art.27 ust.2 ustawy Prawa Bankowe (Dz.U.4poz.21 z 1989r. z późniejszymi zmianami) uchwała się co następuje:

§.1.

Oprocentowanie środków pieniężnych gromadzonych w BS wynosi w stosunku rocznym:

- | | |
|--|-----|
| 1. Wkładów oszczędnościowych płatnych na każde żądanie | 10% |
| 2. Wkładów oszczędnościowych na r-kach oszczędnościowo-rozliczeniowych | 12% |
| 3. Wkładów a'wista na r-kach bankowych | 5% |
| 4. Wkładów oszczędnościowych i lokat terminowych: | |
| a). 1-miesięcznych | 13% |
| b). 2-miesięcznych | 15% |
| c). 3-miesięcznych | 22% |
| d). 6-miesięcznych | 23% |
| e). 9-miesięcznych | 23% |
| f). 12-miesięcznych | 25% |
| g). 24-miesięcznych | 25% |
| h). 36-miesięcznych | 25% |



Bank
Spółdzielczy
w Czchowie



SPONSOR

WSPOMNIENIA KSIĘDZA KOLEBOKA - IX

MOJE ARESZTOWANIE

Wspomniałem już, że okupanci chcąc zniszczyć naród polski, zaczęli od wyniszczenia inteligencji i młodzieży studiującej. Stąd rozpoczęli aresztowania. Na mnie kolej przyszła dość wcześnie, bo już 8 maja 1940. Uczyłem w szkole w Drużkowie i w czasie nauki weszło do klasy dwóch Niemców uzbrojonych w karabiny i zapowiedzieli mi, że mam być w Czchowie o godzinie 12-tej, bo będę im potrzebny. Sami gdzieś odjechali, jak się później okazało do Zakliczyna. W południe byłem sobie i kiedy nadjechali, nakazali mi się zbierać. Powiedziałem o tym choremu proboszczowi ks. Janowi Skalskiemu. ten polecił mi poprosić ich do siebie. Zaczął mnie bronić przed nimi mówiąc: „co panowie robicie, przecież cała parafia będzie oburzona”. Ta obrona była bardzo nie na czasie, bo właśnie im zależało na tym, by wyniszczyć tych którzy mają jakikolwiek wpływ na ludzi. Wprowadzili mnie do taksówki w której siedział już p. Lachendro, naczelnik sądu z Zakliczyna. On nie wy-

trzymał nerwowo i zaczął mi zadawać pytania, na które ja nie mogłem mu dać odpowiedzi, bo ci, którzy nas wieźli rozumieli po polsku. Zawieźli nas do Brzeska. tam już było sporo aresztowanych ludzi: były kobiety ze wsi z koszykami, bo przyjechały na jarmark na zakupy, dwóch Żydów stało twarzą do ściany z wyciągniętymi do góry rękami. Mnie ustąpił miejsca jakiś młody człowiek. Usiadłem i zacząłem odmawiać brewiarz. niemiec, który tam był zabronił mi odmawiania. Po spisaniu personaliów, wyprowadzili nas dwójkami na podwórze i tam za nami zaczęli strzelać z karabinu maszynowego, dla zastraszenia nas. jedna z pań upadła na ziemię i zaczęła spazmować. wtedy jeden z oficerów niemieckich podniósł ją, jedną ręką ją podtrzymywał a drugą okładał ją kulakami po twarzy, krzycząc; zu spat, zu spat. W końcu gdzieś ją wyprowadził, a nas wsadzili na auta transportowe kryte plandeką i nie wiadomo było gdzie nas wiozą. Dopiero w Wojniczu zauważyłem,

że wiozą nas w kierunku Tarnowa. W Tarnowie wysadzili nas na podwórzu więzienia. W więzieniu nas zarejestrowali. Mnie rejestrował pan Malinowski z Drużkowa, który pracował jeszcze przed wojną w kancelarii więziennej. Spytał mnie się tylko po cichu za co mnie aresztowali. ja go jeszcze wtedy nie znałem. niestety nie mogłem mu na to pytanie odpowiedzieć, bo sam nie wiedziałem. po zarejestrowaniu wyprowadzili nas na korytarze więzienne, by nas rozdzielić do cel. Kiedy tak czekałem na korytarzu, wtedy podszedł do mnie ktoś i zapytał mi się skąd jestem. Odpowiedziałem; z Czchowa. Pytam skąd ksiądz jest rodem, a nie gdzie pracuje. Mówię; „z Góry Ropczyckiej”. „o tośmy ziomki, bo ja z Ropczyc, niech się ksiądz nie boi, bo ja się postaram o dobrą celę”. Wtedy nie zdawałem sobie sprawy w jakiej celi się siedzi. jak się później okazało moim opiekunem był więzień karny, jeszcze sprzed wojny. Miał jakąś wysoką rangę w samorządzie więźniów, tak że liczyli się z nim i strażnicy więzienni. Z zawodu był murarzem a w więzieniu fryzjerem. Strzygł i golił więźniów.

LATO, LATO, LATO CZEKA...

chciałoby się zaśpiewać u progu tej uroczej pory roku, którą rozpoczyna czerwiec. Miesiąc ten ma najdłuższe dni i najkrótsze ciepłe noce. Słowo czerwiec wywodzi się z różnych nazw:

- w literaturze Młodopolskiej - od czerwieni leśnych jagód,
- u pszczelarzy od intensywności czerwienia, czyli znoszenia jaj przez pszczoły królowe i wylęgu małych owadów zwanych czerwiami;
- u sadowników od spadających niedojrzałych owoców: śliw, jablek, wiśni, czereśni - zaplonionych zwanych potocznie czerwiołkami.

Według Zofii Kossak - „Rok Polski” - czerwiec wraz z czerwienią pochodzi od ... „czerw - robaczek, a raczej maleńki jak kropka nad „i” pajęczek purpurowej barwy, który roi się między korzeniami dębów. W tym miesiącu pajęczek ten jest najintensywniej zabarwiony. Był on przedmiotem handlu używanym do wyrobu barwnika - purpury do tkanin. Drogo płacono za kwartę czerwia, jednak wszelka zapłata wydaje się niska w porównaniu z trudem zbierania...”

Czerwiec to ciepły miesiąc, jednak ostrożność i mądrość ludu powiadała: „Do

Świętego Ducha /Zielonych Świątek/ nie zdejmuj kozucha”, a potem dodawała ...”a po Świętym Duchu, znowu chodź w kozuchu”. Duch Święty na równi z pozostałymi Osobami Trójcy Świętej w Polskiej kulturze i tradycji poza kilkoma zwyczajami przyjętymi z czasów nawet przedchrześcijańskich, nie ma takich tradycji, ani wierzeń ludowych jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Syn Boży przyjął postać człowieka i stał się ludziom bliższy przez życie, cierpienie, śmierć /to przechodzi każdy człowiek/.

Duch Święty, Duch Stwórca jest dawką spraw nie zrozumiałych, lecz bardzo potrzebnych; rozwojowych, twórczych. dary: Mądrość, rada, Rozum, o które wystarczy prosić, których trzeba pragnąć, które są bardzo pomocne w życiu pochodzą od Niego. Czerwiec podobnie jak każdy miesiąc mający w swojej nazwie literę „R” to w tradycji i wierzeniach narodów, najszczęśliwszy czas na zawieranie małżeństw. Mają one być trwałe, długie i dobre na całe życie. W czerwcu obchodzi się Boże Ciało, kiedy to na ulicach miast i drogach wiejskich spotkać można procesje. Polacy w wielobarwnych ludowych

strojach z feretronami i chorągiewkami śpiewają:

*„Zróbcie Mu miejsce Pan idzie z nieba
pod przymiotami ukryty chleba
zagrody nasze widzieć przychodzi
i jak się dzieciom jego powodzi...”*

/Fr. Karpiński/

Po Bożym Ciele przez 8 dni odbywają się poranne i popołudniowe nabożeństwa dziękczynno-błagalne o urodzaje, o zbiory z procesjami, z sypaniem kwiatów przez dzieci...święty, święty...

Uwięzieniem procesji Oktawy /ośmiu dni/ Bożego Ciała jest poświęcenie wianków uplecionych z kwiatów i ziół polnych i leśnych, które mają chronić przed chorobami i niemocą na użytek ludzi i zwierząt. Gałązki brzożowe przygotowane na ołtarzu polowym w Boże Ciało, razem z poświęconymi wiankami wieszają się przy drzwiach domostw, aby strzegły od wszelkiego Złego.

W czerwcu jest wreszcie koniec roku szkolnego i początek upragnionych wakacji. to zbiory jagód, grzybów, to ogniska i wianki świętojańskie, to kwiat paproci i skarby niezliczone dla szczęśliwego, który go znajdzie, czego czytelnikom „Czasu Czchowa” życzy

BĘDĄ TELEFONY

ROMAN OLCHAWA

Dobrze działający telefon, to marzenie wielu mieszkańców naszej gminy. Dlatego też od paru lat wiele mówiło się na temat potrzeby budowy nowoczesnej łączności telefonicznej. Jest to zagadnienie złożone, którego realizacja wymaga modernizacji i budowy urządzeń telekomunikacyjnych, nie tylko na naszym terenie, ale również w Brzesku i Tarnowie. Konieczne są również nakłady finansowe, których nie jest w stanie ponieść sama Gmina. Telekomunikacja Polska S.A. swoje inwestycje w większości prowadzi w dużych ośrodkach miejskich. W tej sytuacji zaistniała konieczność poszukiwania inwestorów, którzy wyrażą gotowość finansowania takich przedsięwzięć. Dla realizacji tego celu część gmin byłego powiatu brzeskiego założyła spółkę pod nazwą „Telefony Brzeskie” S.A. Udziałowcem „T.B.” jest również gmina Czchów. Długo trwało pokonywanie wielu trudności związanych z funkcjonowaniem nowego organu gospodarczego na terenie całkowicie zmonopolizowanym przez T.P.S.A. Obecnie można powiedzieć, że firma

Telefony Brzeskie przeszła już trudny okres, pokonała gąszcz biurokratycznych trudności, wyszukała inwestora zagranicznego który dysponuje znaczącym kapitałem, i przystąpiła do realizacji zadania. Zadaniem tym jest budowa nowoczesnej łączności telefonicznej w Brzesku o sąsiednich gminach. W 1995 roku zaplanowano uruchomienie centrali w Brzesku, Gnojniku i Tymowej. Pozostałe miejscowości gminy Czchów będą telefonizowane w 1996 roku. Wykonanie tych zamierzeń wymaga jednak znacznego wysiłku społeczności lokalnej. Trzeba z własnych środków wybudować sieć wewnętrzną, natomiast centrale i połączenia międzymiastowe sfinansuje spółka T.B.S.A. Mieszkańcy którzy będą budować sieć angażując w to własne pieniądze, otrzymają akcje, jednak część środków będzie zaliczona na poczet opłaty abonamentowej. Akcje można będzie sprzedać lub zatrzymać mając za to tytuł do udziału w zyskach firmy. Wysokość kwoty jaką będzie musiał wpłacić każdy zainteresowany instalacją telefonu, będzie za-

leżeć od ilości telefonizujących się gospodarstw. Dlatego też należy dążyć aby ich liczba była jak największa. Budowa sieci będzie finansowana ze środków ludności, budżetu gminy, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Obecnie istnieje również możliwość zaciągnięcia niskooprocentowanego kredytu w wysokości do 400zł na jedno gospodarstwo. Kredytów tych udziela Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej z przeznaczeniem na dokończenie inwestycji. W tej sytuacji można powiedzieć, że istnieje szansa realizacji zamierzeń o których mówiło się wiele lat. Istotnym jest fakt, że instalowane centrale będą spełniać światowe wymogi jakościowe. Dostawcą urządzeń będzie niemiecka firma „Siemens”. Połączenia międzycentralowe wykonane będą za pomocą światłowodów. Tak więc marzenia o możliwości automatycznego połączenia telefonicznego z całym światem są bliskie rzeczywistości.

.....

**Przypominamy, że autor tekstu „Będą telefony” jest wójtem gminy Czchów oraz członkiem Rady Nadzorczej spółki „Telefony Brzeskie”.*

POCHWAŁA ZŁOCISTEGO PŁYNU

Nie tak dawno temu, pobliski nam gród słynący z niezłego piwa, obchodził swoje imieniny, obchodził je jak na Brzesko całkiem hucznie. Magistrat tamtejszy pod wodzą Lecha - przypadkowa zbieżność imion - na kulturę i rozrywkę nie żałuje grosza a i dostojny piwny jubilat też sowiłą sakiewką organizatorów uraczył. Ot, zawitała nad Uszwięcę Marysia Biesiadna i parę innych gwiazd a wieczorem zabyły sztuczne ognie. Tak to piwo przyczyniło się do odpowiedniego poziomu imprezy, co gdyby tylko tyle miało na sumieniu po dodatniej stronie, już ci mu się laurka należy.

Złocisty napój w kraju Lecha /nie tylko Pikuly/, dość dawno zdobył sobie uznanie rodaków a nie tylko samego imię Zagłoby z Sienkiewiczowskiej trylogii. Był taki czas, że browar w Warce piwo do Watykanu wysyłał jako wyłączny dostawca tego

produktu do stolicy apostolskiej. Tak czy siak do elitarnego klubu nacji piwnej Polacy niestety nie należą, bo wołają wodę chlać i basta. Tymczasem Czesi, Niemcy czy Duńczycy piją piwo i pijani raczej nie chodzą tu i ówdzie, bo piwo agresji nie wyzwała a to co wyzwała to usprawnia pracę nerek. Naszemu narodowi wmówili różni tacy, że piwo jest czymś gorszym, uwłaczającym i jeszcze gorzej. Za PRL-u to nawet w Wietnamu sprowadzono do produkcji piwa jakieś paskudztwa żeby popsuć smak tego dostojnego napoju. Tymczasem piwo może poszczycić się nie lada tradycją. Na świecie pojawiło się ok. 8500 lat temu a pierwszymi wytwórcami napoju były... kobiety które uzyskiwały piwo jako produkt uboczny przy pieczeniu chleba. Kto dziś wyobrazi sobie „Złotą Prahę” bez stylowych przytulnych piwiarni lub festyn ludowy w Niemczech bez kufelka jasnego

pełnego z pianką? Jak wyglądałyby tradycją poświęcone „karczmy piwne” na Śląsku organizowane dla górników na Babórce? Pytania można by mnożyć jeszcze długo tak jak listę gatunków piwa, które bywa lekkie, mocne, jasne i ciemne oraz bezalkoholowe też. W Czechach przy kufelku siadają mężczyźni i kobiety. U nas bywają sceny wznoszenia oczu do nieba z wołaniem o pomstę, jeśli zoczy się kobietę z kuflem napoju piwnego Karmi. Zresztą powiedzmy sobie szczerze, że czchowska prohibicja alkoholowa przynosi odwrotne do założonych przez autorów skutki, bowiem jest to woda na młyn dla pokątnych handlarzy alkoholem o czym miłośnicy wyskokowych najlepiej mogą powiedzieć. I co z tego? Ano to, że szansą na zahamowanie spożycia wody i szczególnie szkodliwych bełtów jest łatwo dostępne, smaczne /i chłodne w lecie/ piwo, o czym jestem święcie przekonany.

Stańczyk

Sobotni ciepły czerwcowy wieczór. Czchów Pęchry albo jak kto woli, Czchów - Zapora. Migotają światła Dyskoteki nad Dunajcem, świecą kolorowe żarówki podwieszane nad parkingiem agencji Catris. Gęsto zaparkowane samochody, tłumy spacerujących ludzi. na pierwszy rzut kawałek Europy nad Dunajcem. jak to wygląda od tzw. kuchni dowiedzą się państwo w cyklu rozmów „CzCz.” z animatorami gospodarki turystycznej w Czchowie. Rozpoczynamy od rozmowy z szefem Czchowskiej Agencji Turystyki Rekreacji i Sportu, panem Januszem Ropkiem.

F E S T Y N

- DOBRA PROMOCJA DLA CZCHOWA

J.Ł.: *Proszę się przedstawić.*

- Janusz Ropek, mam 40 lat, pochodzę z Brzeska, z wykształcenia jestem inżynierem budownictwa lądowego o specjalności - projektant architektury, znam 2 języki obce, jestem żonaty...

J.Ł.: *W jaki sposób znalazł się pan w Czchowie?*

W roku 1980 mieszkalem wraz z żoną w Czchowie. Żona pracowała jako lekarz medycyny w miejscowym szpitalu. ja wykonywałem na tym terenie prace zlecone jako projektant architektury obiektów budowlanych dla inwestorów prywatnych i państwowych, m.in. zajazd "Biały Domek" w Wytrzysszce, obiekty na polu namiotowym, modernizację przystani wodnej. Pole namiotowe wraz z przystanią wodną wydzierżawiłem od Rady Gminy Czchów w 1991 roku. Przystań wodna była wówczas obiektem wymagającym pilnego remontu kapitalnego.

J.Ł.: *Podobno ma pan wiele powiązań z Czchowem, również rodzinnych...*

- Bardzo bym się cieszył, gdyby tak było, bo byłoby łatwiej prowadzić mi swoją Agencję. Początkowo posądzano mnie o powiązania z księdzem proboszczem w Czchowie, gdyż nie tolerowałem pijaństwa i burd na polu namiotowym. Później zaczęto mi wyszukiwać powinowactwa z władzami gminy, z wójtem lub jego rodziną. W całości i z odpowiedzialnością to dementuję; w pracy na terenie ośrodka w Czchowie pomagają mi rodzice i żona.

J.Ł.: *Wokół Pana działalności narosło wiele mitów - co jest prawdziwe?*

- Nie chcę się chwalić, nie chcę narzekać. Mity odbiegające od rzeczywistości są do przyjęcia, jeśli nie przekraczają granic dobrych obyczajów. Nie oczekuję pochwał - ale też nie chcę aby mnie obrzucano błotem za to że próbuję w Czchowie znaleźć miejsce dla siebie i jednocześnie zrobić coś dla gminy, tego środowiska - oczywiście nie chodzi tu o filantropię. Utworzyłem agencję o nazwie "CATRIS" /Skrót: Czchowska Agencja Turystyki Rekreacji i Sportu/. Agencja obejmuje pole namiotowe z grill - barem, amfiteatr nad Dunajcem, parking strzeżony oraz przystań wodną ze strzeżonym kąpieliskiem.,

cafe-barem, wypożyczalnią sprzętu wodnego i sportowego oraz pokoje gościnne nad Jeziorem Czchowskim. Wszystko co tu robię było wcześniej ustalone z Radą Gminy Czchów, zostało zapisane w umowach, pozwoleniach, postanowieniach i kontraktach notarialnych - także sprawa czynszów i podatków, które płacę!

J.Ł.: *Mając tak dużo, musi Pan dużo zarabiać - czy to prawda?*

- No cóż, to tak jakby zazdrościć lekarzowi, adwokatowi lub księdzu. Każdy mógł taką drogę obrać. Niech każdy robi to co lubi lub umie najlepiej i stara się być fachowcem nie tylko w gadaniu. Sezon w Czchowie na Zaporze rozpoczyna się 1 maja, w rzeczywistości około 15 czerwca i trwa do 15 września, czasami do końca października. Moja Agencja organizuje co roku, przy niewielkim niestety udziale sponsorów, imprezy rekreacyjno-rozrywkowe o nazwie "Festyn nad Dunajcem". Festyn rozumiany jako występ gwiazdy, czy koncert estradowy nie jest dochodowy, gdyż nie są pobierane pieniądze za wstęp. Jeśli jest dobra pogoda i związana z nią frekwencja, wtedy dochodowy jest grill-bar - podobnie jak wszystkie obiekty handlowe na Zaporze odwiedzane przez uczestników festynów. Imprezy "Festyn nad Dunajcem" są wydarzeniem kulturowym o zasięgu regionalnym, na którym można za darmo wysłuchać koncertu, zabawić się. Oczywiście za napoje, wyżywienie w barze trzeba płacić, ale nie ma przymusu zakupu czegokolwiek.

J.Ł.: *Ile kosztuje występ estradowy znanego idola?*

- Ponoć dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach. Pytanie należałoby skierować do konkretnej gwiazdy czy artysty o którego Pan pyta. Być może zechciałby ujawnić ile otrzymuje za koncert. Ja mogę powiedzieć, że druk afiszy i ich rozwieszenie to wydatek ok. 200-300zł, orkiestra festynowa w podobnej kwocie a kontrakty z artystami są znacznie droższe. jeśli nie ma pogody i koncert gwiazdy jest odwołany ze względu na ulewę, chłód i związany z tym brak frekwencji, to muszę pokryć 50% kwoty kontraktowej. W roku bieżą-

cym w miesiącu maju pogoda niestety nie dopisała.

J.Ł.: *Czyżby Pan dopłacał do Agencji?*

- W całokształcie działalności agencja "CATRIS" na szczęście jest dochodowa, choć okresowo się dopłaca. Nie mam lepszego pomysłu przyciągnięcia ludzi na Zaporę, także miejscowych, którym też się należy trochę rozrywki. Nie wszystkim odpowiada wyłącznie dyskoteka, a sytuację pogarsza zanieczyszczone jezioro a na nim kąpielisko. Festyny są dobrą promocją dla Czchowa, gminy i województwa na falach radiowych czy prasy lokalnej, regionalnej czy ogólnopolskiej. Jeśli się coś robi dobrze i tego pilnuje, to z pewnością są również efekty.

J.Ł.: *Największe Pana niepowodzenie w Czchowie to...*

- Głównie negatywne nastawienie "niektórych tubylców", szczególnie tych którzy czerpią z mojej działalności wymierne korzyści, oraz to że nie jest to należycie rozumiane i doceniane.

J.Ł.: *Sukces...*

- To, że udało się utrzymać, a nawet rozbudować wydzierżawione obiekty. Również to, że w sezonie 10-12 osób, głównie miejscowych, ma w Agencji zatrudnienie. Udało się w ciągu trzech lat zorganizować ponad 40 występów estradowych znanych, lubianych artystów, wokalistów i zespołów. mamy własny impresariat na organizację imprez estradowych.

J.Ł.: *Życzenia na przyszłość?*

- Aby oddać zaciągnięte kredyty w 2-3 bankach, aby znaleźć sponsorów do finansowania imprez "Festyn nad Dunajcem" na szczeblu gminy czy regionu. Oczywiście udanej pogody na weekendy, dobrej zabawy ze znanymi i lubianymi przez dzieci, młodzież i dorosłych artystami. Większej życzliwości.

Była to rozmowa redakcyjna JÓZEFA ŁOJKA reprezentującego "Czas Czchowa" z JANUSZEM ROPKIEM właścicielem agencji "CATRIS" w Czchowie.

Rzymianie ok. 400r., czyli jakieś 1595 lat wstecz mieli bogato uzbrojoną armię? Poczytajcie i się przekonacie.

Włócznie i oszczepy: ta broń bojowa miała 4,3 do 5,5 m długości. Wykonanie zwiększało jej zasięg. Nosiła wtedy nazwę pilum.

Miecze: obok pilum - podstawowa broń. Pierwotnie wykonywane z brązu, później z żelaza lub ze stali, miały długość 60-70 cm i nosiły nazwę gladius.

Miotacze płomieni: to palące się strzały nasycone naftą, do której dodawano siarkę lub oliwę, sól kuchenną, żywicę lub palone wapno. /Może nie próbujcie czy wyjdzie/. Ta nowa mieszanka miała większą zdolność zapalającą.

Katapulty: miotające kulami kamiennymi o wadze ok. 80 kg. Posiadały plecioną ścięgnową i pionowe ruchome ramię, które wyrzucało pocisk. Chętnie używano kul glinianych, które po uderzeniu rozpadały się.

Tarany do rozbijania przeszkód: cięż-

CZY WIECIE, ŻE:

kie częściowo mogące się poruszać na kołach konstrukcje z drewna /o tym już wspomniałem/, posiadające z przodu metalowy szpic lub inne zakończenie mogące rozbijać mury lub bramy twierdz.

Drabiny szturmowe: służyły do wspina się na mury. Nowością były nożycowe drabiny składane.

Wyposażenie taktyczne: to sprzęt przekazywania informacji, czyli telegrafy belkowe, wprowadzone w armii obok stosowanej od dawna metody komunikowania się za pomocą sygnałów dymnych.

Ok. 500 r. Indyjski astronom Arya-bhatta dzięki swojemu odkryciu nadał algebrze całkiem nowy wymiar /wiecie, że to chodzi o matematykę/. Opracował system licz-

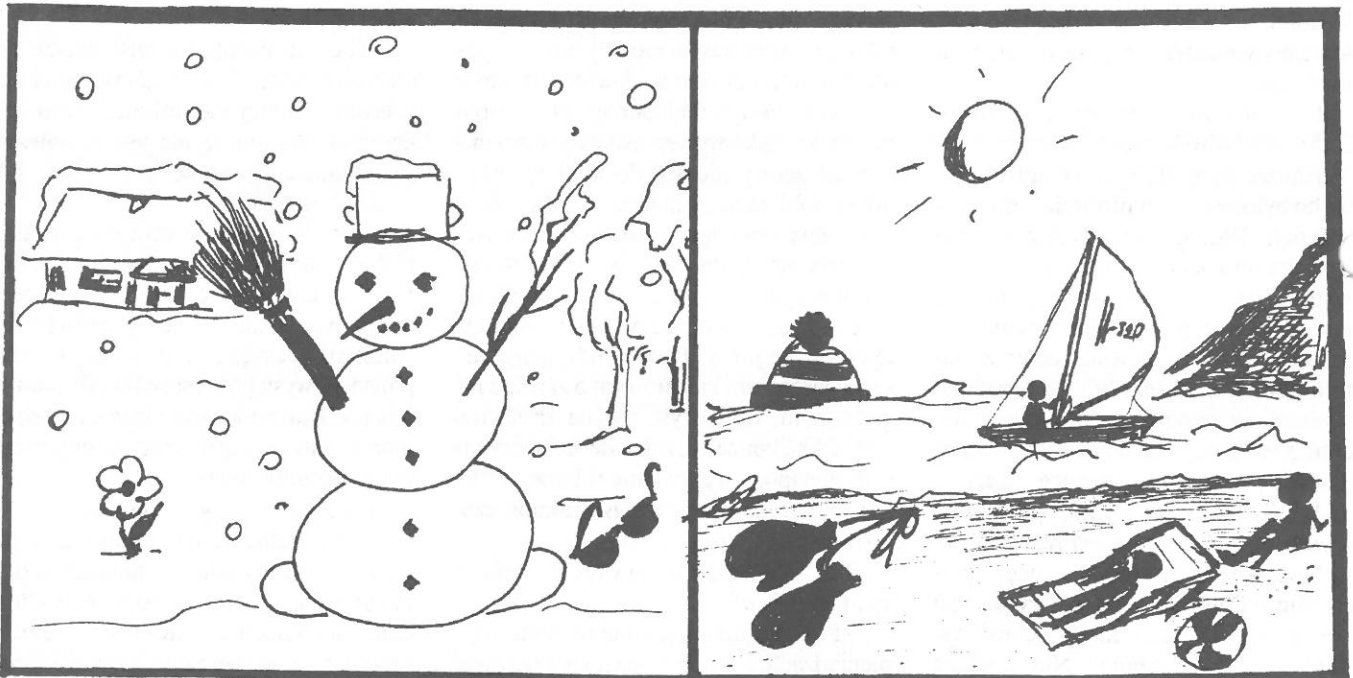
bowy, którego cyfry przyjmują różne wartości, zależnie od tego na jakiej pozycji w liczbie się znajdują. Przesunięcie liczby o jedno miejsce w lewo powoduje dziesięciokrotne zwiększenie jej wartości. czyli powstał dzisiejszy system dziesiętny, który sprawia w szkole tyle problemów.

532. według obliczeń scytyjskiego mnicha Dionizosa Eksiguusa żyjącego w Rzymie ustalono rok urodzenia Chrystusa, przyjęty za początek w kalendarzu uznawanym przez chrześcijan.

593 W Chinach po raz pierwszy zaczęto powielać obrazy i litery za pomocą wystruganych z drewna „stempli”. Wynalazku dokonał mnich buddyjski, który wycinał w drewnie lustrzane odbicie różnych obrazów o treści religijnej, m.in. wizerunków Buddy, a następnie zabarwiał je i odbijał na papierze lub jedwabiu. Stemple miały postać płytek lub kostek. Na pewno przypomina wam się wycinanie w ziemniaku różnych wzorów i zamoczone w farbie odbijanie na kartce. Spróbujcie się tak pobawić. Właśnie podobnie robiono ok. 1400 lat temu i to był początek druku.

Czas dla dzieci:

W czerwcowym numerze przygotowałem zabawę z nadeszłym właśnie sezonem, a dokładnie latem.



Powyzsze rysunki przedstawiają dwie różne pory roku, ktoś jednak dorysował do nich, pewno żartobliwie, elementy nie pasujące. Odgadnij, co prawidłowo przedstawiają mają rysunki i czerwonym kółkiem zaznacz, jakie elementy dorysowano źle. Rysunki wytnij, naklej na kartce pocztowej podpisując odpowiednio, co przedstawiają oraz nazwij elementy wyróżnione na czerwono, dlaczego nie pasują?

Na Wasze odpowiedzi czekamy do dnia 10.07.95 i mamy nadzieję, że we wakacje nie zapomnicie o nas. Nagrody czekają!!!

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIA - NAGRODY

Dzieci tym razem chyba strasznie uczyły się przed samym końcem roku, gdyż jedynie **Patrycja Mądry** o nas nie zapomiała, bardzo się cieszę, że będzie mogła za nadesłanie pięknego, malowanego tym razem farbami rozwiązania otrzymać bajkową nagrodę oraz życzenia dalszej wytrwałości w korespondowaniu z Nami, a teraz nie tylko Patrycji życzę Super WAKACJI !!! WSZYSTKIM DZIECIOM i zachęcam do zabawy również z „Czasem Czchowa”

**KRZYŻÓWKA DLA
... DOROSŁYCH ...**

1		2		3		4		5		6			7	8	9
												10			
11					12			13		14					
								15					16		
17								18				19			
												20			21
		22	23					24							
		25								26		27			
		28					29		30		31				32
	33		34						35					36	
37							38	39				40	41		
				42		43					44				
	45									46					

ROZWIĄZANIE:

5	24	4		13	5	24	26	24	22	44	2
41	45	24	22	46	12	3		40	43	21	2

PIONOWO:

1. Drobną deszcz, potrawa
2. Naczynie na sól
3. Wydalenie z kraju
4. Komplet naczyń stalowych lub marka samochodu
5. Skrót nazwy Ochotniczego Pogotowia Wodnego
6. Struś wśród ptaków
7. Skrót nazwy jednego z przedmiotów szkolnych
8. Jednostka powierzchni gruntu ornego
9. Przechowujesz w nim pieniądze
10. Oznaczenie sodu w układzie okresowym
11. Ma 12 miesięcy
14. W parze z matką
16. Skojarz z Ravelem
19. Tytuł słynnego horroru z
21. Podatek nakładany na wyroby alkoholowe i tytoniowe
23. Określenie imienne
24. Uświęca środki
26. Zielona do kanapek
27. Naczynie na prochy zmarłego
30. Codziennie dopełniają twojego ubioru
31. Nie tamta

32. Z wodą do picia

33. „Zbrodnia i ...”
38. Ma dwa końce
39. Zdrobiałe imię żeńskie
41. Zbudował arkę
42. Oznaczenie pierwiastka promieniotwórczego
43. Odwiedzasz go z potrzebą
44. Pies Ali.

37. Na zupę

38. Chluba lisa
40. Kawiarnia w Lipnicy Murowanej
42. Towarzyskie odwiedziny /rewanż/
45. Jedną z nich - „Festyn nad Dunajcem”
46. Kwiat ogrodowy.

POZIOMO:

1. Występuje w wyższych partiach gór
7. Kawiarnia „piwna”
10. Imię bohaterki E. Zoli
11. Dokucza ci w nosie
12. Materiał ociepleniowy
15. Czekają na nią aktor
16. Znak zodiaku
17. Potrzebna w kuchni
18. Masz je w banku
20. Lipińska
22. Czekają na niego nagroda
25. Męczy po zapijanej imprezie
28. Jeden z kontynentów
29. Ptaki morskie
34. Wrzątek
35. Na koniu z szabelką
36. Kraina z bajki

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIA - NAGRODY

Na adres redakcji tym razem 6 prawidłowych odpowiedzi - rozwiązań naszej krzyżówki, nadesłali: Krzysztof Antoszek z Czchowa, Bogusława Orłowicz z Tworkowej, Zuzanna Filipowska z Biskupic Melsztyńskich, Leon Bagiński z Czchowa, Marek Zabrzeński z Czchowa, Barbara Bagińska również z Czchowa. Po dokonaniu losowania oficjalnym zwycięzcą został MAREK ZABRZAŃSKI z Czchowa - GRATULUJEMY i prosimy o odebranie nagrody w siedzibie redakcji /GOK Cchów/.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

TYTUŁ MISTRZOWSKI DLA JURKOWA

W drugiej edycji mistrzostw Ziemi Czchowskiej w piłce nożnej udział wzięło cztery drużyny: Czchów, Tworkowa, Jurków i Złota. Nie zdążyli zapisać się do rozgrywek piłkarze z Domosławic. W meczach eliminacyjnych Złota rozgromiła Tworkową, chociaż Tworkowianie dzielnie bronili się przez pierwsze 45 minut. Jurków z kolei po 45 minutach gry z Czchowem prowadził 5:0 a ponieważ aura nie pozwoliła dokończyć pojedynku, sędzia zawodów pan Mariusz Lasota zaliczył ten wynik jako końcowy. 4 czerwca o godz. 15.00 na boisku domosławickim o mistrzowski tytuł rozpoczęły walkę drużyny Złotej i Jurkowa. Na obrzeżach boiska zgromadziło się ok. 500 osób w większości kibicujących Jurkowowi. Ubiegłorocznymi wicemistrzowie mieli przez pierwsze 45 minut optyczną przewagę nad Złotą udokumentowaną jedną bramką strzeloną na początku meczu. Dramatyczny przebieg miała druga połowa spotkania, w której Jurków powiększył przewagę o dwie następne bramki, lecz w końcówce meczu stracił trzy gole. W regulamino-

P.S. - "PODZIĘKOWANIE"

W roku 1995 w budżecie gminy w dziale 87-Kultura fizyczna i sport - po stronie wydatków widnieje cyfra "0", co każdy zainteresowany bez trudu może sprawdzić w biurze Rady Gminy tutejszego UG. W tymże roku /6 miesięcy minęło/ Ośrodek Kultury /nie sportu/, partycypował w takich przedsięwzięciach sportowych jak: turniej rekreacyjny "Baw się razem z nami", międzyszkolny turniej piłki koszykowej "Jurków -95", rajd "Rajcza", tudzież szczęśliwie zakończony turniej piłkarski. Skromnie GOK wydatkował na te imprezy, co w efekcie kosztowało Ośrodek ponad 12 milionów starych złotych. Podczas zakończenia turnieju piłkarskiego mnie i pomysłodawcę turnieju pana Nastalka, potraktowano jak winnych tego, że gracze nie otrzymali efektywnych nagród. Legendy na temat pieniędzy przeznaczonych na turniej w Domosławicach tak się mają do faktów, że z własnej kieszeni zakupiłem wapno do oznakowania boiska i zapłaciłem za wykoszenie trawy. W tym aspekcie błędnym było stwierdzenie jednego z graczy że: "graliśmy dla wójta na którego spłyną laury...". Jeśli tak jest w istocie, to z przykrością konstatuje, że rozgrywki mają służyć promocji sportu w gminie, który to sport w ostatnich latach olśniewających sukcesów raczej nie notuje co mogłoby uchodzić za promocję naszej gminy w regionie. Uważam, że bez względu na trudności, sport w gminie Czchów doczeka się dobrych czasów. Tymczasem dziękuję sponsorom, właścicielowi boiska, piłkarzom i kibicom za to że przyczynili się do realizacji turnieju.

Kazimierz A. DUDZIK
dyrektor GOK

SZOT SUPER STAR

Piotr Kuczek - nauczyciel WF z Jurkowa - to człowiek konsekwentny w swojej pracy. Nic dziwnego, że zespoły przez niego prowadzone przebijają się do turniejów wojewódzkich. Z inicjatywy pana Piotra po raz drugi odbył się 1 czerwca w Jurkowie międzyszkolny turniej koszykówki, na który tym razem przyjechały zespoły z Tarnowa, Wojnicza i Lipnicy Górnej. Pierwsi na parkiet wyszli gospodarze i reprezentanci S.P. nr 23 z Tarnowa. Tarnowianie zachwycili ładnymi strojami a Jurkowianie skutecznością co przyniosło im zwycięstwo 32:2. W kolejnym meczu łatwe zwycięstwo

wym czasie pojedynkę zakończył się więc remisem. O tytule zadecydowały rzuty karne, które lepiej egzekwowali gracze z Jurkowa. Bohaterem serii rzutów karnych został bramkarz Jurkowa który obronił dwa strzały. Finał był więc widowiskiem emocjonującym i co istotne stojącym na wysokim poziomie sportowym. Według obserwatorów znających się na futbolu, obie drużyny reprezentują poziom predysponujący je do gry co najmniej w klasie "A" rozgrywek ligowych. Szansa zgłoszenia drużyny do rozgrywek ligowych pojawi się po wybudowaniu wymiarowego boiska w Czchowcie. Tegoroczny turniej sponsorowany był przez restaurację "Nad Dunajcem" i zajazd "Zagłoba" którzy solidarnie ufundowali po beczce piwa. Dla mistrzów skrzynkę piwa ufundowała firma "Żuczek". Mistrzowie z Jurkowa grali w efektywnych strojach sportowych zakupionych przez lokalnych biznesmenów; pana Rabiniasza i pana Nowickiego.

red.

Baw się razem z nami

Okazuje się, że nie trzeba wielkich pieniędzy lecz dużo zapału i dobrej woli, aby zorganizować zawody sportowe. Tymi ostatnimi cechami popisała się młodzież szkolna i jej opiekunowie podczas turnieju rekreacyjnego "Baw się razem z nami", który odbył się na obiektach sportowych szkoły w Jurkowie. W dziewięciu konkurencjach rywalizowało pięć szkolnych zespołów. Niezwykłą skutecznością i przygotowaniem wykazali się reprezentanci Jurkowa pod wodzą Piotra Kuczka, którzy wygrali siedem kolejnych konkurencji. W słabym początku, równo walczyła ekipa z Tworkowej. Zespół pana Żurka w 8-mej konkurencji przelamał prymat gospodarzy, a ostatnią 9tą konkurencję niespodziewanie wygrał Czchów prowadzony przez panią Pasiękę. Między Tworkową i Czchowem doszło do dogrywki o II miejsce w turnieju. Oto końcowa tabela zawodów:

1. S.P. Jurków - 39,5 pkt
2. S.P. Tworkowa - 28+1 pkt
3. S.P. Czchów - 28 pkt
4. S.P. Tymowa - 21 pkt
5. S.P. Złota - 18 pkt

Na zakończenie rozegrano jeszcze konkurencję piłkarską o nagrodę GOK. Pasjonującej walce wśród dziewcząt zwyciężyła Katarzyna Antosz natomiast wśród chłopców najsukuteczniejszym był Rafał Mróz. Jak już na wstępie napisałem, wszyscy uczestnicy zawodów i ich opiekunowie zasłużyli na słowa uznania.

Kad.

lo się na grę Dariusza Szota, który wraz z Pawłem Drużkowskim stanowili największe zagrożenie dla rywali. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem Lipnicy Górnej różnicą jednego kosza 31.:29. Klasyfikacja turnieju jest następująca: 1. Lipnica Górna, 2. Jurków, 3. Wojnicz, 4. Tarnów. W drużynie Jurkowa wystąpili: Gabriel Kalicki, Stanisław Dzieciolowski, Dariusz Szot, Wojciech Nowak, Paweł Drużkowski, Tomasz Latosiński, Michał Karpel, Wojciech Nieć, Artur Sacha i Andrzej Janawa. Nagrody rzeczowe ufundował GOK, puchar pan Cygan właściciel hurtowni spożywczej w Jurkowie. Turniej z roku na rok ma coraz silniejszą obsadę. Na kolejne emocje za rok, organizatorzy zapraszają już dziś.

Kad.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

PRAHISTORIA ZIEMI CZCHOWSKIEJ**LUDY KULTURY ŁUŻYCKIEJ**

Mieszkańców okolic Czchowa w rozwiniętej epoce brązu nazywamy ludami kultury łużyckiej. Tym razem nazwa pochodzi od prowincji Łużyce na terenie Niemiec wschodnich, gdzie odkryto pierwsze groby i osady tego ludu. Oprócz osad nieobronnych ludność kultury łużyckiej budowała obronne osiedla zwane grodami, posadowione na miejscach z natury niedostępnych, np. wyspach, cyplach czy wzniesieniach wzgórzach. Najbardziej znanym grodem jest oczywiście słynny Biskupin położony w Wielkopolsce a i w Małopolsce, szczególnie jej zachodniej części spotyka się grodziska zamieszkiwane przed wiekami przez ludność kultury łużyckiej. Na wyniosłym wzgórzu w Zawadzie Lanckorońskiej, dominującym nad drogą Jurków - Tarnów, przypuszczalnie także znajdował się gród obronny. Pisząc o miejscach w jakich żyli nasi przodkowie, należałoby także wspomnieć o miejscach gdzie spoczywały ich doczesne szczątki i ogólnie o zwyczajach pogrzebowych. Otóż o ile na początku epoki brązu zmarłych chowano nie spalonych, często na boku i z podkurczonymi nogami, o tyle później roz-

powszechnia się nowy rodzaj pochówku, co wiązało się niewątpliwie z jakimiś zmianami w wierzeniach religijnych. Około 1400-1300 r.p.n.e. na terenie całej Europy Środkowej upowszechnia się zwyczaj palenia ciał zmarłych. Prochy wkładano najczęściej do specjalnie w tym celu wyrabianych naczyń zwanych popielnicami lub urnami i zakopywano wyposażając dodatkowo w mniejsze naczynka, w których najprawdopodobniej znajdował się pokarm ofiarowany zmarłemu. Liczba dodatkowych naczyń mogła sięgać nawet kilkudziesięciu. Pozostałości takiego, zniszczonego już w tej chwili przez głęboką orkę cmentarzyska odkryliśmy w Gwoźdźcu. Pług przeciął naczynie z prochami na połowę rozbijając dużą misę glinianą, która pokrywała naczynie ze spalonymi kośćmi. W trakcie wykopalisk odkopaliśmy jeszcze kilka takich zniszczonych grobów. Nawiasem mówiąc różnorodność form pochówków z tego okresu, jest ogromna i zaskakująca. Od grobów płaskich po ogromne kurchany, od garstki przepalonych kości złożonych w ziemi, przez groby popielnicowe, po pochówki szkieletowe, od bardzo ubogich, wyposażonych cza-

sami tylko w jedno naczynie, po bogato zaopatrzone w naczynia i przedmioty metalowe tzw. „groby książęce”. Kultura łużycka rozwijała się na naszych ziemiach przez kilka wieków. Od ok. V w.p.n.e. rozpoczyna się jednak jej powolny upadek. Archeolodzy wymieniają kilka przyczyn tego zjawiska, z których najbardziej interesującą jest niewątpliwie najazd Scytów. Ten koczowniczy lud zamieszkujący stepy nadczarnomorskie pod koniec VI i z początkiem V w.p.n.e. podjął łupieżcze najazdy na nasze ziemie, które doprowadziły do upadku kwitnące dotąd centra osadnicze. W połączeniu z innymi zjawiskami doprowadziło to do regresu gospodarczo-społecznego i upadku kultury łużyckiej.

Począwszy już od IX w.p.n.e. na terenie zajmowanym przez ludność kultury łużyckiej, pojawiły się sporadycznie przedmioty żelazne, które stają się później coraz częstsze. Najazdy wojowniczych Scytów, oraz pojawienie się żelaza, jak również zanik kultury łużyckiej to początek nowej epoki - epoki żelaza, która trwa do dzisiaj. O tym jak pojawiło się żelazo w dolinie Dunajca w kolejnym odcinku opowieści o prahistorii okolic Czchowa.

ANDRZEJ SZPUNAR



Od czasu do czasu do czchowskiego rynku docierają wycieczki. Na renesans zainteresowania „starym Czchowem” niewątpliwie wpływa ładnie w ostatnim czasie wyeksponowana baszta czchowska. Obiekt na którym trwają prace renowacyjne korony, jest w godzinach wieczornych podświetlany co przydaje mu wręcz bajecznego wyglądu. Pomysł czchowski pragnął wykorzystać w Zakliczynie, gdzie „myśli się” o podświetleniu ruin zamku melsztyńskiego. Na zdjęciu baszta czchowska od strony Grodziska.

» Tygodnik "Wspólnota", w majowym numerze zamieścił obszerną informację o "Czasie Czchowa". Pod znamienym tytułem "Niech żyją sponsorzy", gazeta informuje o genezie naszego miesięcznika i poleca wszystkim wydawcom nasz kalejdoskop.

» W obecnym sezonie warzywniczym obserwujemy "pływanie" ceny ogórka, który pod koniec kwietnia był znośnie tani, następnie w okresie komunijnym osiągnął w detalu cenę do 4 zł., pod koniec maja stanął do 2 zł. aby po połowie czerwca znów nieznacznie pójść w górę.

» Bardziej stabilnie zachowuje się pomidor który na początku zbiorów kosztował w detalu do 6 zł a obecnie jego cena oscyluje wokół 3,4 do 3,8 zł.

» Nabiera rozpęd sezon czereśniowy. W gminie Czchów najwięcej tych owoców zbiera się w Drużkowie, natomiast najbliższe eldorado czereśniowe to Faliszewice. Hurtownicy właścicielom sadów oferują ceny w granicach 0,7 zł za kilogram.

» Deszczowy maj i ciepły początek czerwca sprawiają, że tegoroczne sianokosy są bardziej obfite niż w poprzednich latach. Dobry jest też stan upraw polowych. Pierwszy raz od kilku lat zahamowane zostały skutki suszy, nie obniża się poziom wód gruntowych.

» Strażacy w Biskupicach Malsztyńskich rozbudowują a w Tworkowej remontują Dom Strażaka. W obu miejscowościach poprawi to niewątpliwie estetykę tych budowli.

» Mikro spis powszechny w gminie Czchów prowadzony był w 6 miejscowościach, tj.: Czchów, Biskupice Melsztyńskie, Jurków, Tworkowa, Piaski-Drużków, Złota. Sześciu rachmistrzów odwiedziło 152 domy.

» Na odcinku drogi wojewódzkiej Jurków - Domoślawice prowadzone są prace remontowe. Drogowcy uzupełniają zniszczone fragmenty nawierzchni bitumicznej. Na drodze Czchów - Iwkowa zaasfaltowano jedynie rów pod panem Rybą na Kozieńcu, pozostałe "niespodzianki" w dalszym ciągu są nietknięte.

» Wzrasta natężenie ruchu na drogach. Pojawia się coraz więcej traktorzystów, rowerzystów i motocyklistów, tym samym wzrasta niebezpieczeństwo wypadków, tym bardziej że niektórzy użytkownicy dróg zachowują się łagodnie mówiąc, niefrasobliwie.

» W marcu pochowano pierwszą osobę na cmentarzu w Tworkowej, była to Maria Rożkiewicz, która zmarła 10 marca po przeżyciu 93 lat.

» Prowadzone są działania mające na celu poprawienie odbioru programu emitowanego przez Radio Dobra Nowina z Tarnowa. Rozgłośnia ta zainteresowana jest współpracą z "Czasem Czchowa".

» Kilka dni upalnych pod koniec maja i na początku czerwca spowodowało zagrożenie pożarowe. Pod koniec maja w naszej okolicy spaliły się dwie stodoły; w Tymowej i w Faliszewicach. Oba pożary wybuchły w jednym dniu.

Warto powiedzieć, że do Faliszewic w gminie Zakliczyn, gdzie eskalacja pożaru mogła doprowadzić do spalenia części gęsto zabudowanej wsi, pierwsi dotarli strażacy z naszej czchowskiej gminy: OSP Złota, OSP Czchów i OSP Jurków.

Obserwujemy, że mieszkańcy gminy likwidują tzw. płaskodachy. Dachy o płaskiej konstrukcji nie są estetyczne a co ważniejsze nie wyróżniają się funkcjonalnością.

» Pracownicy restauracji "Basztowa" otrzymali wypowiedzenie pracy od GS z jednoczesną propozycją przyjęcia restauracji na własny rozrachunek na dogodnych warunkach wstępnych. Czy przedwojenny szynk i powojenna restauracja będzie dalej funkcjonować napiszemy we wrześniowym numerze gazety.

» Coraz częściej skarżą się klienci na jakość paliwa z jurkowskiej stacji paliw Petrol. Woda w paliwie powoduje, że częściej niż to zwykle bywa trzeba rozkręcać i czyścić gaźnik.

» 2 lipca przypada 350 lecie obrazu Matki Bożej Domoślawickiej, co potwierdzają dokumenty z konsekracji przez bp Tadeusza Oborskiego nieistniejącej już dziś kaplicy w Domoślawicach.

» Pojawił się w naszych lasach pierwszy te-

goroczny wysyp grzybów. Grzybiarze informują, że jest sporo prawdziwków, lecz dużo tych owoców lasu jest robaczywych.

» 12 czerwca w Czchowie w OW "Temida" przebywała grupa naukowców Polskiej Akademii Nauk. Profesorów interesuje problematyka gospodarki rolnej. Odbyło się spotkanie gości z władzami gminy przy ognisku podczas którego przygrywała kapela pana Krzyżaka.

» 17 czerwca radzili na temat swojej firmy członkowie GS, natomiast dzień później zebrali się członkowie Banku Spółdzielczego w Czchowie aby zapoznać się z sytuacją naszej instytucji finansowej.

» 11 czerwca w parafii Czchów odbyły się uroczystości prymicyjne księdza Janusza Jędrzychowskiego, który święcenia kapłańskie uzyskał w Ameryce.

» W związku z przystąpieniem Polski do Światowej Organizacji Handlu, od 1 lipca rząd musiał znieść wszystkie pozataryfowe ograniczenia importowe. Od tego czasu obowiązują zmienione cła na importowaną żywność, co w/g Ministerstwa Rolnictwa nie powinno spowodować podwyżki cen detalicznych żywności w Polsce.

Wójt gminy Roman Olchawa wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Polski w Radioorientacji Sportowej, w składzie Komitetu prezentują nas jeszcze Barbara Janiszewska i Kazimierz A. Dudzik. Pierwsze tej rangi mistrzostw odbywają się w dniach 22-25 czerwca. mistrzostwom patronują m.in.: minister łączności, prezes tv "Polsat" i wojewoda tarnowski.

» Odnotowujemy takie punkty sprzedaży w gminie /np. Domoślawice/ gdzie sprzedawcy wzbraniają się od kolportażu naszej gazety, natomiast ryzykują sprzedaż piwa bez tego zezwolenia.

PRACOWNICY GOK ORAZ REDAKCJA □ CZASU CZCHOWA □ ŻYCZY JOANNIE WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA. Po ślubie, który odbył się 3 CZERWCA w kościele parafialnym w Czchowie, NASZA SEKRETARZ REDAKCJI NAZYWA SIĘ DĘBIEC A NIE JAK DOTYCHCZAS KOZDRÓJ. Jej wybranek pochodzi z NOWEGO WIŚNICZA i MA NA IMIĘ DARIUSZ.

"CZAS CZCHOWA" - Członek Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redaguje zespół: KAZIMIERZ ADAM DUDZIK, JOANNA DĘBIEC, HENRYK KORNAŚ, JÓZEF ŁOJEK, wspólnie z redakcją: TADEUSZ BATKO, MAREK CHUDOBA, JANUSZ KUMOREK, ANDRZEJ SZPUNAR
Adres: 32-860 Czchów, pl.Kazimierza Wlk. 7, tel. 72. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - wrazie ich druku - możliwość skrótów. Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Czchowie. Oficjalny sponsor: Bank Spółdzielczy w Czchowie, Dyskoteka "Nad Dunajcem", Restauracja "Nad Dunajcem".

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic Brzesko, ul.Czarnowiejska 1, tel. (0 192) 311-91